ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 112. 1. Października 1822.

Wpływ oświecenia na obyczaie i pomyślność ludów Szkocyi.

(Ciąg dalszy.)

Handel i nauki w tym powszechnym biegu nie zostały się w tyle: kwitnące rękodzielnie po wszystkich miastach i wioskach nawet, dostarczaią zarobku ludności szybko wzrastaiącéy, a ich płody nieustępuiące angielskim w dobroci i cenie, obficie są rozwożone po rożnych kraiach dawnego i nowego świata. Okręty i floty kupieckie okrywaią morza. Bogactwo i kredyt publiczny, skutek naturalny zamożności osób prywatnych, w téyże proporcyi urosły. Sami nawet obywatele tak z przyczyny moralności, iako też swoiego położenia w społeczności, nabyli takiego kredytu, że puszczaią w obieg handlowy bilety bankowe, które ich tylko imieniem zabezpieczone, po całym kraiu z równém zaufaniem są przyymowane, iak i papiery angielskie. Nauki i umiętności zadziwiaiący postęp uczyniły. Uniwersytety w Glasgowie, Aberden i St. Andri wspólnie z uniwersytetem Edymburgskim łożą ciągłe i usilne starania w rozszerzaniu światła, wydawaniu z łona swoiego mężów gruntownie biegłych w różnych wiadomościach, i w przygotowaniu obywateli do rozmaitych posług oyczyzny.

Zbyt wiele mówićby wypadało, chcąc wystawić, ile uczyniła Szkocyia dla rzeczypospolitéy nauk; przestaniemy więc tylko na wspomnieniu imion Adama Schmitt, Fergusona, Humego, Blaire, Thompsona, Robertsona, Dugalda, Sewerta, wsławionych w w całéy Europie w różnych odnogach literatury i filozofii, do których przydamy ieszcze imiona Cullena, Blacka, Morno, Simpsoe, Maclaurina, Hutona, Pheyfera, Leslie, Brewstara, mężów niemnieysze maiących prawo do chwały w historyi nauk i umiętności. Samo wyliczenie tych imion wystarczy na pokazanie, że Szkocyia wypłaciła szczodrze dług należący się do niéy sprawie oświecenia. Lecz niemniéy godna rzecz podziwienia, że naród Szkocki zyskawszy tyle dobrodzieystw wynikaiących z oświaty tak wysoko posuniętéy, nie stracił dla tego cnót domowych, których tylko kosztem wiele innych narodów do podobnéy pomyślności i chwały naukowéy przyszło.

Religiia u nich iest zachowana w czystości, i szanowana we wszystkich klasach ludu, a z nią obyczaie tak publiczne iak i prywatne. Nagłemu wzrostowi bogactw nie towarzyszy żaden zbytek, który ieżeli nie bywa przyczyną upadku państw, iest przynaymniéy naypewnieyszym onego symptomatem. Do dziś dnia w smaku, zabawach i zwyczaiach towarzystw Szkockich panuie umiarkowanie połączone z wzorową prostotą, a gościnność, którą wzrastaiąca oświata wszędy przytłumiać zdaie się, w kraju tym w równym zawsze utrzymuie się stopniu.

Ten nagły postęp w oświacie i pomyślności, który uczyniła Szkocyia w wieku ostatnim, należyż przypisać, iak iest powszechne mniemanie, iéy przyłączeniu nazawsze do Anglii od roku 1707? Mniemanie to nie ma za sobą

)(

niezaprzeczonych dowodów, chyba w tym iednym przypadku, że Szkocyia przez przyłączenie się do Anglii, wypoczęła i znalazła spokoyność potrzebną każdemu narodowi, chcącemu z pożytkiem oddać się kunsztom, naukom i przemysłowi. Lecz gdyby nie rewolucyie, które za panowania Sztuartów w Angli, ciągle miotały państwem W. Brytani; pożądana spokoyność byłaby iuż owocem wstąpienia na tron obu narodów iednéy familii od początku wieku 17. Połączenie zaś ostateczne tych kraiów, które nastąpiło wiekiem późniey, nie zdaie się, iżby powiększyło bardziéy stosunki obu narodów przyzwyczaionych iuż do iednego króla: ponieważ prawa, któremi się rządziły, instytucyie, religiia nawet różnić ich dla tego nie przestały. To nawet przyłączenie bardziéy przeszkodziło, aniżeli dopomogło wzrostowi Szkocyi, pozbawiwszy ią wszelkich dobrodzieystw wynikaiących z niepodległości polityczněy i rozciągleyszéy reprezentacyi narodowéy. Z drugiéy strony: przeszkody, które Anglicy względem nowych współbraci zatrzymali, wymuszona pogarda, któréy im dotąd okazywać nie przestaią, powinnyby raczéy zniechęcić Szkotów, aniżeli pobudzić do naśladowania narodu, który ich wyprzedził w naukach, handlu i przemyśle. Moiém przeto zdaniem istotne przyczyny pomyślności i blasku którym dziś naród Szkocki iaśnieie, w nimże samym znayduią się, i należy ich szukać w epoce poprzedzaiącéy iego przyłączenie do Anglii. Znaydziemy te przyczyny w naturze instytucyy Szkockich, w zaprowadzonym od dawnego czasu po uniwersytetach trybie oświecenia, a nadewszystko w założeniu szkółek parafialnych, które na kilka tylko lat poprzedza epokę połączenia. Ta instytucya, któréy naówczas niebyło w Anglii, przeznaczona do zaprowadzenia światła aż do ostatnich klass ludu, miała zbawienny wpływ na cały naród Szkocki, i naywięcéy przyłożyła się do postawienia tego kraiu w rzędzie nayoświeceńszych i nayszczęśliwszych kraiów Europy. To było ostatnie dzieło parlamentu Szkocyi, który przyłączenie obaliło, a dla którego cały naród głęboką wdzięczność na wieki winien zachować. A tak wiedząc iuż, że to naypierwsze dzieło w narodzie odznaczyło ostatnie chwile swoiego bytu przez ustawę tak liberalną i patryotyczną, któż będzie śmiał utrzymać, że traktat, który ten parlament obalił, otworzył narodowi Szkockiemu bramę do oświaty?

Piękna ta instytucyia wzniosła się i zakwitła pod szczęśliwą wróżbą i zbawiennym wpływem religii kalwińskiéy, tak niesprawiedliwie okrzyczanéy przez Anglików: albowiem organizacyi kościoła prezbiteryalnego w większéy części należy się utrzymanie i powodzenie szkółek parafialnych, które zapewne pod kierunkiem innego duchowieństwa nie byłoby tak pomyślne.

I w rzeczy saméy od żadnego kapłana innych wyznań, nie wymagaią większéy i rozciągleyszéy nauki iak od kapłanów wyznania kalwińskiego: ale ta okoliczność, która bez wątpienia przyłożyła się do upowszechnienia oświaty, miałaby wpływ daleko mnieyszy, gdyby nie obowiązek włożony na pastorów mieszkania w swoich parafiiach. Gdzie indziéy, a osobliwie w wyznaniu anglikańskiém, wieyskie parafiie są zarządzone przez zastępców i wikaryiuszów, którzy nie byli powołani do głębszych nauk, i którzy przestaiąc na wypełnianiu posług kościelnych, często zaniedbuią powinności pasterskich, za co nie są bezpośrednio odpowiedzialni. Nie tak się dzieie w Szkocyi: tam każdy proboszcz musi koniecznie w swoiéy mieszkać parafii, i lada komu starania o niéy poruczać nie może: do niego należy czuwać nad obyczaiami ludu, wspierać ubogich, a nadewszystko kierować szkółkami wieyskiemi i przestrzegać, aby dzieci regularnie do nich uczęszczały i z nauk im dawanych korzyść odnosiły.

To troskliwe czuwanie sprawiło naypomyślnieysze skutki. Młodzież z za-

pałem garnie się do szkół, i początkowa nauka doszła do wszystkich klass mieszkańców, tak, że Szkocyia pod tym względem zostawiła teraz w tyle za sobą Anglią.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Konstantynopol.

(*Ciąg dalszy.*)

Seray (to iest zamek) mieszkanie Cesarza, składa się z wielu budynków i ogrodów; liczba mieszkaiących tamże wynosi do 10,000 osób, do których liczą się urzędnicy dworu, słudzy dworscy, kobiéty, niewolnicy i niewolniczki. Królewskie skarby, staynie i figarnie znayduią się także w tym obwodzie.

Bazary są to budy i podwoie rękodzielników, artystów i kupców. W mieście tak niezmiernem, obszernem na mil kilka znayduie się zaledwie 40 karawanowych Seraiów (domów gościnnych) wszelako iest tu 130 publicznych kąpiel, 518 tak zwanych wyższych zakładów ukształcenia, 1000 pomnieyszych szkół i szpitalów, także kilka drukarń, między któremi naynowsza iest turecka. Ma to miasto nawet kilku fabrykantów, iego bowiem położenie sprzyia bardzo czynnemu handlowi.

Seray i kościół S. Zofii są to dwa główne przedmioty zaostrzaiące naybardziéy uwagę cudzoziemca.

Seray.

Do Seraiu iak Hohlwein piszeidzie się przez bramę Baba-Humaima, to iest: przez wysoką bramę, która wszelako nie iest ozdobiona żadną architektoniczną pięknością, składa się tylko z pokładzionych nieregularnie kamieni i podobna iest do bastionu.

Széroki ten i nieforemny okrąg w Seraiu był niegdyś *forum Augusti.* Za Dywanem Wezyra wznosi się kościół Ireny wybudowany od greckiéy Cesarzowéy tegoż imienia teraz w skład zamieniony, gdzie zachowuią różne widzenia godne osobliwości.

Naprzeciw Baba-Humaima stoi brama zwana: Baba-Selam, to iest brama pomyślności, a trzecia na końcu drugiego dziedzińca nazywa się Baba-Sadi to iest: brama szczęścia.

Na drugim dziedzińcu stoi szereg korynckich słupów z napisem. Cudzoziemiec nie może wydać wiernego opisania tych przepysznych gmachów rozrzuconych w nieporządku. Wszystko wystawione tu w nieładzie, łazienki marmurowe i porcelanowe, bogate kioski (altany dla zabawy) cesarska uieżdzalnia, ogrody i t. p.

Bliżéy morskich brzegow wznoszą się na wysokich wałach kioski otoczone kwiatami, ogrodami w tureckim smaku i zielonemi tarrasami, dokąd zwykły udawać się damy. Wielki, tylko w pewnych czasach od Sułtana odwiedzany kiosk spoczywa na słupach z Verde antico i wykładany iest marmurem.

Do właściwego Seraiu czyli do pomieszkania Sułtana trudny iest przystęp dla Europeycayka, może tylko wchodzić do sali posłuchania, gdzie Sułtan posłów mocarstw zagranicznych przyymuie we własnéy osobie, siedząc pod aksamitnym baldachimem na promienistym tronie ozdobionym naykosztownieyszemi skarbami wschodu.

Obok tronu, leżą we framudzę turbany Gueridona, których W. Sułtan wszelako nie nosi, chociaż ie zdobią dyamenty wysokiéy ceny.

Jest tu ieszcze więcéy gmachów nazywanych Seraiami, iak n. p. Eski-Seray to iest: zamek dla żón pozostałych zmarłego Sułtana.

Pewny rodzay starego współzapadłego więzienia nazywa się siedmioma bramami, gdzie przechowuią posłów owych mocarstw, z któremi Wysoka Porta woynę prowadzi.

W bliskości budynku tego iest targowica, na któréy młode niewolnice przedawane bywaią.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Rzeczy rozmaite.

Z Paryża. — Plac zwycięztw (*place des Victires*), gdzie postawiono nowy posąg Ludwika XIV., założony został w roku 1675 za wstawieniem się Marszałka d'Aubusson, Xięcia de la Feuillade, Pułkownika gwardyi Franczkiéy. Miasto Paryż dobrowolnie ofiarowało się ponieść część wydatków. Plac ten miał bydź pamiątką zwycięztw Ludwika Wielkiego, dla którego w owym czasie Francyia taki zapał okazywała, z iakim nagradzała w każdym czasie wielkich mężów, i woyskową sławę narodu. Sławny architekt Mansard zrobił rysunek, a Prodot dozorował przy stawianiu budowli. Posąg Ludwika XIV. kazał Xiąże de la Feuillade ulać własnym kosztem. Na podstawie z białego marmuru w pręgi, wznosił się posąg Krola w naturalnéy postaci, w ubiorze Monarchicznym. Za nim, bogini zwycięztwa iedną nogą stoiąca na głębie, a drugą unosząca się w powietrzu, wkładała bohaterowi na głowę prawą ręką wieniec laurowy, a w lewey trzymała pęk palm i gałązek oliwnych. U stop Krola, widzieć się dawały, maczuga Herkulesa, lwia skóra, tarcza, hełm i Cerber, na którym *K*rol opierał nogę. Cała grupa zrobiona była z lanego ołowiu i pozłaconego. Na 4 rogach podstawy, stało 4 niewolników ulanych z bronzu, i skrępowanych łańcuchami, wystawuiących kraie przez Ludwika pokonane. W płaskorzeźbach wyobrażone było zwycięztwo Francyi nad Hiszpanią w 1662 roku; zdobycie Hrabstwa Burgundzkiego 1668; przeyście przez Ren 1672, i pokoy w Nimedze 16 8. Główny napis był: Mężowi Nieśmiertelnemu! (*Viro imortali!*) Cały pomnik miał wysokości 35 stop. W krotce po utworzeniu się związku przeciwko Krolowi (14 Lipca 1790) zatarto na nim napisy i zdięto 4 niewolników, a dnia 10. Sierpia obalono cały posąg. Do posągu teraz znowu postawionego, zrobił wzór rzeźbiarz Bosco, a Carbonneaux odlał go z bronzu. Początkowo miał bydź marmurowy, tak iak posągi Ludwika XIII. i XV, zamówione przez Krola. W posągu tym zaleca się szczegolniey postawa Krola siedzącego na wspinaiącym się koniu, w rzymskim ubiorze, i w iedney ręce trzymaiącego cugle, a w drugiéy, buławę. Cały posąg wspiera się na tylnych nogach konia i ogonie. Z iedney strony iest napis: Ludovico Magno; a z drugiéy: Ludovicus XVIII. atavo suo.

Teatr paryzki: *français*, po ukończonéy budowie otworzono dla publiczności dnia 31. Sierpnia. Głowna odmiana iest zniesienie owych mocnych i niekształtnych kolumn lożowych pierwszego i drugiego piątra, które miały dwoiaką przywarę, zasłoniały widzom część widowni i kryły przed publicznością widok kobiet. W ich mieyscu stanęły wązsze 3 do 4 cali w przecieciu maiace filary zelazne pięknie wyzłacane. Powszechnie mówią, że gmach ten tyle iest teraz pięknym, wytwornym i wygodnym, ile przody był brudnym, ciemnym i przykrym dla widzów. Z tém wszystkiem ledwie go otwarto, znalazło się pełno krytyków, co mu przyganiać nie omieszkali.

Z Londynu. — Co tydzień przybywaią tu z Rotterodamu dwa jachty parowe, Szypki i Król Niderlandzki zwane, a to tak regularnie, iż częstokroć puszczaią się naprzeciwko nich Tamią w pewności, że co do czasu spotkania się, pomyłka ani o 2 godzin nie zaydzie. Zamiast 4 stanowisk, z których przychodzą do Anglii listy od północnéy części europeyskiego lądu stałego, którémi są: Gotbenburg, Hamburg, Flandryia i Helvoetsluys, wszystkie listy mogłyby z mnieyszym dalеko wydatkiem a daleko prędzey i tak regularnie nadchodzić, iakby pocztą z Juvernes; Port-Patrik albo Falmouth, gdyby tylko Urząd pocztowy, wyprawaił co tydzień statek parowy do Rotterdamu lub Helvoetsluys. Siła pary okazała sie w podroży *K*róla do Szkocyi. Yacht królewski, służący dla naylepszego żeglarza, ciągnął statet parowy, a nawet fregaty wyprzedził na 26 godzin. Przeciąg 21 dni iazdy pocztowéy zwyczayney z Anglii do Petersburga zmnieyszyłby się na 10 dni przez użycie statków parowych. — Pszenica od 26. Sierpnia podrożała o 2 szyllingi. — Podług ostatniego obliczenia ludności Londynu i Westminsteru, obadwa maią 1,274800 mieszkańca. W roku 1700 wynosila ludność ta 674850.

Z Petersburga. — Podług doniesień odebranych względem obecnego stanu Kałmuków wynosi liczba ich wielbładow 75,000, koni 300,000, krów 200,000, owiec i kóz milion, lecz, gdy ich przesąd wyiawienie główney ilości swego bydła, iaka iest w istocie za grzech ma, powyższe podania nie są pewne; a ponieważ zawsze mniey podaią, można stan ich bydła śmiało na 3 miliony szacować. Za zwinność i wytrwałość ich koni ręczy tameczny zwyczay wilki ciągami batogów na śmierć pęd ic. Wilk tak pędzony ulеci iednym ciągiem 14 do 15 mil niemieckich a niezmordowany strzelec, na tym samym koniu, trop w trop za nim. — Wszystkich spiewów kałmuckich iest treść smutna; ieden tylko Sawarddin, śpiew do tańcu iest wyiątkiem. — Wieczorną ich zabawą iest opowiadanie baiek. Słuchaią oni téy samey sto razy a zawsze nowém upodobaniem — Jedyna ich powinność dla rządu iest kordon graniczny przeciw Kirgizom z strony łąk Wolgi pewną liczbą woyska pilnować. — Polegaiąc bezpiecznie na możnéy opiece Rossyi odzwyczaili się od woyny i stali się spokoynemi pasterzami. W ostatniey woynie z Francyią w ówczas tylko znaki dawnéy swéy waleczności pod Ajuk-chanem i Dundak-Ambo dawali, gdy ich pomiędzy kozaków wmieszano; mimo tego iednak chełpią się niemało sławą, iaką im ich czyny za granicą niby ziednały. I tak, dziś ieszcze sobie opowiadaią, iaki postrach w Prusiech podczas siedmioletniéy woyny rozszerzyli, idząc na placu bitwy swoich poległych towarzyszy, i iaką boiaźń wielbłady ich, swym przykrym wrzaskiem w kawaleryi francuzkiéy sprawiały. — Wreszcie są Kałmucy przez swoię obszerną paszę bydła Rossyi bardzo pożytecznemi. Na kilka kroć sto tysięcy *olesiatyaach*, iedna ma dwa morgi nasze) piaszczystego bezwodnego, od słońca wysuszonego kraiu żywią suchą i skąpą trawą 3 miliony sztuk bydła i zamieniaią tak słone i puste stepy, na bogatą obronę dla całéy Rossyi. Handel ich szerścią, łoiem, skórami i futrami iest bardzo znaczny a przychód roczny z przedaży wełny i bydła wynosi do połtora miliona rubli.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.